

DZIENNIK POMORSKI

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji	2,55 zł.
Z odnośnikiem i w agencjach	2,65 "
Na pocztę, już z odnośnikiem	2,59 "
Kwartalnie w ekspedycji	7,65 "
Na pocztę, już z odnośnikiem	8,87 "

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części — kwoty abonamentowej.

OGŁOSZENIA:

na 4 s tonie 6 lam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. Śl. Gdańska te same liczby w guidnach. Tłómaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia — się nie gwarantuje. — — —

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Piątek: Piotra z Al.
Sobota: Felicjana.

CHOJNICE, sobota dnia 20 października 1928 r.

Słońca wschód 6.33 zachód 16.75
Księżyc wschód 11.10 zach 18.47

Nowa fala strajków w Europie

Charakterystyczne objawy tendencji strajkowej. — Komu zależy na podsycaniu atmosfery strajkowej? — Strajki są formą walki zarobkowej, ale nie mogą być walką z państwem.

Strajk powszechny, który ostatnio wybuchł w przemyśle tekstylnym w Łodzi nasuwa pewne niezmiernie charakterystyczne refleksje, o których ostatnio dość głośno mówi się w kołach politycznych i gospodarczych. Otóż tendencja strajkowa przejawiała się ostatnio, nie tylko w Polsce, ale również i z całego szeregu zagranicznych ośrodków przemysłowych nadchodzą wiadomości, stwierdzające, że przez Europę przechodzi obecnie nowa wielka fala strajkowa.

I tak w Niemczech wybuchł ostatnio ostry strajk w Hamburgu, i Kilonji, który objął około 75.000 robotników. Równocześnie w okręgach górniczych na dolnym Śląsku niemieckim, robotnicy kopalniami również zagrozili strajkiem i w razie niespełnienia ich żądań wysuwają hasło strajku powszechnego. Nie mniej groźnie przedstawia się również sytuacja w przemyśle tekstylnym w środkowych i zachodnich Niemczech.

Na ten sam tenor nastrojone są również wiadomości z Francji. I tak w przemyśle tekstylnym i metalurgicznym w północnej Francji wysunięte zostały żądania, które sprawy stawiają tak na ostrzu miecza, że wybuch strajku staje się nieuniknionym.

Dalej również i z Czechosłowacji nadeszły wiadomości, donoszące, że robotnicy kopalniami w okolicach Kładna przystąpili do strajku i że strajk pod wpływem agitacji żywołów radykalnych przybrał bardzo ostre formy.

Na pierwszy rzut oka trudno doszukać się związku, który połączyć mógłby się całokształtowi spraw, które związane są z ową „tendencją strajkową” zauw. dadzą się jed. pewne niezwykle charakterystyczne cechy, które wywołać winne jaknajbardziej uwagę i jaknajsilniejsze refleksje.

Otóż wszędzie, gdziekolwiek zaznaczyła się tendencja strajkowa, zaobserwować można było niezmiernie ożywioną akcję agitatorów komunistycznych.

I tak zarówno we Francji, jak i w Niemczech i Czechosłowacji stwierdzono, że około wybuchu strajku i podtrzymywania atmosfery strajkowej najbardziej krzatali się agitatorzy komunistyczni i ich główną winą było, jeśli akcja porozumienia, inicjowana celem uniknięcia strajku, nie dawała żadnych rezultatów. Równocześnie zaś prowokatorzy komunistyczni nie zaniedbywali żadnej akcji, by z gorączkowej atmosfery strajkowej wykrzesać jaknajsilniejsze iskry niepokoju i rozruchów.

Informacje te nabiorą właściwego światła, skoro przypomnimy sobie że niedawno na wszech światowym kongresie komunistycznym w Moskwie, jako główne wytyczne dla propagandy komunistycznej na przyszłość, ustalono wzmoczenie agitacji wśród mas robotniczych i wywołanie odruchów niezadowolenia, któreby przyczynić mogły się do jaknajsilniejszych niepokoju wewnątrz poszczególnych państw. W tym kierunku poszły też instrukcje do wszystkich zagranicznych placówek komunistycznych i na te cele przeznaczono nowe zwiększone fundusze. Tą drogą bowiem postanowiły sowiety wznowić swą akcję o wywołanie „wszechświatowej rewolucji komunistycznej”.

Fakt, że w chwili obecnej równocześnie zaznaczyła się w poszczególnych europejskich okręgach robotniczych, tendencja strajkowa, staje się w świetle tych wyjaśnień bardzo znamienne. Jakby na tajemniczy rozkaz budzić zaczęły się wszędzie odruchy niezadowolenia, a wśród nich

lansować zaczęto hasła, które ogólne bezpieczeństwo stawiały pod poważną groźbą. Czy nie nasuwa to słusznego twierdzenia, że mamy tu do czynienia z nowymi i zbrodniczym dziełem propagandy komunistycznej, która z interesów robotniczych chce ubić sobie nową broń w walce z obecnym ustrojem Europy...

Nie znaczy to bynajmniej, by cała obecna sytuacja strajkowa była dziełem idącym wyłącznie po linii zamierzeń komunizmu. Od takiego twierdzenia jesteśmy dalecy. — Fakt jednak, że w cza-

się akcji strajkowej zyskują posłuch hasła radykalne uniemożliwiające porozumienie, a zdążające do przedłużenia akcji strajkowej i do wywołania zamieszek wewnątrz. — oto sprawy, które są bardzo charakterystyczne i nad którymi należy się zastanowić.

Toteż nastroje, zaznaczające się w czasie akcji strajkowej winne być przez miarodajne czynniki państwowe obserwowane z jaknajbardziej szłą uwagą. Uważać zwłaszcza należy by strajk z legalnej walki zarobkowej nie przemienił się w podziemną walkę z państwem. Do tego bowiem nie zdążają organizacje robotnicze, szerokie jednak masy na tle walki o swą egzystencję, łatwo wciągnięte mogą być w wir, który daleko stoi od właściwych celów robotniczych, a obliczony jest na ułatwienie działalności wywrotowej propagandy komunizmu.

Naszym suwerenom sejmowym do pamiętnika Co mówi Prezydent Stanów Zjednoczonych o bezreligijnej szkole

Na jednym z zebran w południowej Dakocie prezydent Coolidge wypowiedział godne podkreślenia uwagi o bezreligijnej szkole.

„Hołdujemy — mówił m. in. — prawdziwemu obłąkaniu, szukając środków zdobywania pieniędzy, a przecież powinniśmy robić wszystko, by zdobywać tę wiedzę, która wiąże nas z wiecznością.”

Cała nasza wiedza, wszystkie nasze sztuki nie będą oznaczały dla naszego kraju prawdziwego postępu i nie będą mogły dać nam tej kultury moralnej, która jedynie posiada trwałość, jeżeli nie zrozumiemy, że ta kultura nie może być ni-

czem innym, jak tylko widocznym wyrazem wewnętrznej rzeczywistości.

Jeżeli nasze zakłady wychowawcze nie będą równocześnie prawdziwymi domami Bożemi, w których młodzież będzie się uczyła czci dla prawdy, to sprawią nam one tylko ogromne rozczarowanie. Wiadomości, które tam będą wykładane zwiększą tylko zdolność czynienia zła.

Zarówno w wychowaniu, jak i w życiu chodzi o to, by więcej czynić, niż tylko gromadzić wiadomości, albo robić majątek i dążyć do poważnego i wpływowego stanowiska.

Kubek zimnej wody Zeppelin nie osiągnął sukcesu Krytyczne głosy prasy niemieckiej

Niemiecka prasa republikańska z wyjątkiem „Vossische Zeitung” przyjęła „zwycięski” lot Zeppelina, dość chłodno, a nawet z pewnymi zastrzeżeniami. „Welt am Abend” uważa, że

lot ten może być uważany jako rekord lecz tylko pod względem utrzymywania się w powietrzu, o ile zaś chodzi o szybkość przebycia, to trzeba przyjąć pod uwagę, że każdy przeciętny parowiec wykona tę przestrzeń w ciągu tego samego czasu.

Dziennik przyznaje, iż sytuacja lotu była w niedzielę bardzo zła i tylko nadludzkim i wielkim poświęceniem udało się statek ten naprawić.

Prasa republikańska z „Berliner Tageblattem” na czele nazywa lot Zeppelina „nacionalistyczną przygrywką” pod wodzą doktora Eckenera, który dopuścił jako sprawozdawców tylko przedstawicieli prasy nacionalistycznej i Ullsteina oraz amerykańskiego konsorejum Hearsta za

bardzo wysokie wynagrodzenie. Charakterystycznym zjawiskiem jest, iż pasażerowie musieli złożyć przyrzeczenie, iż w ciągu 8 dni po przybyciu, nie będą podawać żadnych wiadomości o podróży.

Niemiecki konsul wypoliczkowany przez policjanta.

Uczestnicy podróży „Zeppelina” skarżą się w dalszym ciągu na brutalność traktowania ich po przybyciu. Między innymi wyszło na jaw, że niemieckiego konsula jen. v. Levińskiego, który usiłował interweniować o grzeczniejsze traktowanie pasażerów „Zeppelina”, uderzył amerykański policjant kilkakrotnie w twarz.

Berliński malarz T. Matejko, również jeden z pasażerów „Zeppelina” oświadczył, że podróżował po Albanii i Bułgarii, ale nigdzie nie spotkał się z tak niegrzecznym zachowaniem i taką brutalnością, jak w Ameryce. Urzędnicy celnicy traktują uczestników lotu, jak zwyczajnych przemytników.

Romantyczna ucieczka Zakochane dziewczę w męskim przebraniu zbiegło z ukochanym

Pełniący nocny dwzór na dworcu kolejowym w Częstochowie posterunkowy zauważył dwu młodzieńców, usiłujących ukryć zmieszanie, wywołane jego widokiem. Zaintrygowany policjant sprowadził podejrzanym osobnikom na posterunek policyjny, gdzie dokonano sensacyjnego odkrycia. Jednym z przystojnych młodzieńców była panna Janina Mrozowska z Rodomska. Towarzystwem jej był 17-letni p. Marjan Buliński.

Młodzi ludzie, zakochani w sobie bez pamięci, postanowili puścić się w świat razem. Dla zdobycia środków na drogę, przedsiębiorcza dziewczyna uszczupliła kasę rodzicielską o 900 złotych. Romantyczna para dotarła koleją do Częstochowy. Tam w celu utrudnienia pościgu, panna zaopatrzyła się w męskie szatki. Argusowe oko policjanta udaremniło dalsze plany. Po wyjaśnieniu sprawy odesłano zakochanych do Rodomska, gdzie ze skruczą stanęli przed rodzicami.

Wstrząsy podziemne w sowietach Wśród zgłodniałych mas szerzy się ruch rewolucyjny Czerwony Kreml na wulkanie

Moskwa, 18. 10. (radjo). Sytuacja aprowizacyjna w wielkich centrach przemysłowych pozostaje w dalszym ciągu niezadawalniająca, mimo środków, które ze strony administracji zapowiedziane zostały dla należytych dostaw aprowizacji, zwłaszcza zaś zboża.

W miastach przemysłowych Rosji centralnej jak w Briansku, Tule, Kursku i in. w szeregu fabrykach rozpoczął się strajk włoski, przyczem robotnicy domagają się dostarczenia im za pośrednictwem administracji fabrycznej chleba.

Londyn, 18. 10. (radjo). „Daily Mail” podaje, iż przybywający tu z Moskwy podróżni donoszą o dużych zamieszkach w garnizonach wojsko-

wych Moskwy, Leningradu i Charkowa. Rekruci, którzy przybywają ze swych okolic nawiedzonych głodem, buntują się. W związku z tem, 6 budynków koszarowych w wyżej wymienionych miastach musiały być otoczone oddziałami policji

Leningrad, 18. 10. (radjo). Wielkie kolejki tworzą się pod sklepami spożywczymi także w Leningradzie. Wprowadzony został system kartkowy na chleb i tłuszcz oraz niektóre gatunki kasz.

Ludność okazuje wyraźne niezadowolenie, mimo zapowiedzi komisarza nadzwyczajnego Adujewskiego, który w wywiadach prasowych stwierdza, iż system kartkowy zaprowadzony został jako zarządzenie tymczasowe.

Wyrodni synowie

Dwa lata trzymali matkę w stajni

Berno, 18. 10. (radjo). Do żandarmerji we wsi Boskvice na Morawach nadeszło doniesienie przeciw dwóm braciom, wieśniakom, o znęcanie się nad matką 75-letnią staruszką. Po przybyciu na miejsce, żandarmerja stwierdziła, że wyrodni synowie swą matkę chorą na gruźlicę kości od dwóch lat trzymali w stajni bez okien, powierzchni kilku metrów kwadratowych, bez odzieży, na zgnitej słomie. Obaj wieśniacy byli znani ze skąpstwa i ponieważ matka była im ciężarem, postanowili w ten sposób przyspieszyć jej śmierć. Nie-ludzkich synów aresztowano.

Morderstwo i szpiegostwo oto zbrodnie

jakie członkowie Stahlhelmu sobie zarzucają

Berlin, 18. 10. (radjo). W łonie berlińskiej organizacji Stahlhelmu wybuchła afera, która wskazuje na powyższy rozkład wewnętrzny tej nacjonalistycznej bojówki. Na jednym z wybitnych członków Stahlhelmu dr. Pfandzie ciążyło od dłuższego czasu podejrzenie, że jest on szpiegiem komunistycznym. Celem przyłapania rzekomego zdrajcy na gorącym uczynku wtargnął dowódca berlińskiego gniazda Stahlhelmu major rezerwy niejaki Stephani na czele swych zaufanych ludzi gwałtem do prywatnego mieszkania Pfanda, gdzie wobec braku wszelkich konkretnych dowodów zdrady doszło do krwawej bójki między gospodarzem a rewidującymi. Napadnięty wyzwał wczoraj na pojedynek swego podejrzanego szefa, lecz ten odmówił udzielenia satysfakcji, wskutek czego naczelna rada związkowa Stahlhelmu usunęła nierycerskiego Stephaniego z jego kierowniczego stanowiska. Stephani słynny jest z roli, którą odegrał w r. 1919, inspirować morderstwa na szereg polityków socjalistycznych

Polska otrzyma pożyczkę kolejową

Potrzeba 4 miljardy złotych

Krążą pogłoski, że kontroler Dewey uda się w styczniu do Stanów Zjednoczonych, aby zbadać grunt dla ewentualnej pożyczki kolejowej polskiej. Min. kolei Kuehn oblicza, że w najbliższych pięciu latach Polska będzie potrzebowała na inwestycje kolejowe 4 miljardy złotych. W roku bieżącym spotrzebowano 270 miljn. na ten cel. W roku przyszłym przewiduje się 330 miljn. Regulacja taryfy może podwyższyć dochody od 100 do 120 miljn. i to ułatwi wielce zadanie.

JÓZEF CHELMIŃSKI

Tajemnica starej chaty

Powieść sensacyjna z dni współczesnych. 10)

Tak przedstawia się sytuacja faktyczna. Wypada nam nad nią głębiej się zastanowić i wyciągnąć stosowne wnioski, żeby mózgiem użyć plan walki. Moje zdanie jest następujące:

Mamy dwóch przeciwników: Warzechę i Suchockiego.

Warzecha bynajmniej nam nie zagraża. Szymański oddał swemu woźnemu dokumenty na przechowanie, licząc (na jego dyskrecję, natomiast w szczególności owego stosunku poza nic nie znaczącymi ogólnikami napewno go nie wtajemniczył. Dokumenty naprawdę zawierały niebezpieczne dla nas rewelacje, nie ulega jednak wątpliwości, iż Warzecha dokumentów nie przeglądał. Były one opieczętowane i stwierdziłem, że pieczęcie pozostały nienaruszone. Zatem Warzecha nic konkretnego nie może zdradzić, tyle wiedział, co powiedział i pozostawmy go w spokoju.

Pozostaje drugi przeciwnik: Suchocki czyli Pchła, genialny detektyw i nieustraszony przeciwnik. On również nic nie wie bliższego, ale jego nadprzyrodzonym zmysłem śledczym może mu się udać wpaść na nasze tropy. W tej chwili jeszcze tego się nie obawiam. Suchocki na początek stchórzył, otrzymawszy list z wyrokiem śmierci. Od ośmiu dni nie opuszcza swego pokoju. Proponuję więc z naszej strony nie przedsięwziąć żad-

Niemiała przygoda warszawskiego lekarza

Gdy jadł kolację, przyjechali po niego z karawanem.

Warszawa, 18. 10. (radjo). Pewne przedsiębiorstwo pogrzebowe miało wczoraj dopełnić smutnej formalności przewiezienia zmarłego właściciela banku Leona Kranza z mieszkania do domu przedpogrzebowego. Wskutek jednak pomocy, karawan i żałobników wysłano do dr. Ignacego Kranza, lekarza warszawskiego. Dr. Kranz jadł właśnie kolację, gdy służąca zaanonsowała mu:

— Przyjechali po pana...

Dr. Kranz wstał od stołu, udał się do przedpokoju, gdzie na widok czekającej na niego trumny i żałobników dostał rozstroju nerwowego.

Powrót klasztorów do Francji

Uchwała gabinetu Poincarego

Na ostatnim posiedzeniu Rady ministrów, które się odbyło pod przewodnictwem prezydenta Doumergue, omawiano sprawę 70 i 71 artykułów ustawy skarbowej, która jak wiadomo, wywołała duże poruszenie wśród radykalnych socjalistów ponieważ na mocy tych artykułów kongregacje zakonne mają prawo ponownego otwierania klasztorów we Francji.

Rada ministrów zdecydowała pozostawić artykuły w obecnym brzmieniu, oraz poleciła ministrom skarbu, spraw zagranicznych i spraw wewnętrznych, udzielić Izbie wyjaśnień uzupełniających.

Rząd będzie skłonny do zbadania ewentualnych poprawek, które Izba zechce wnieść.

Pomorze otrzyma nowego

dowódcę O. K.

Gen. Berbecki idzie do Krakowa

Jak się dowiadujemy z dobrze poinformowanego źródła, w najbliższych dniach nastąpić ma zmiana na stanowisku dowódcy O. K. Toruń. Dotychczasowy dowódca korpusu gen. Berbecki, mianowany zostanie inspektorem armji w Krakowie. Następcą jego w Toruniu ma zostać gen. brygady Pasławski, dotychczasowy główny inspektor straży granicznej, pełniący służbę na zachodniej granicy Polski. Patriotyczne społeczeństwo pomorskie, które żyło się w ciągu kilku lat z dowódcą korpusu gen. Berbeckim, niewątpliwie żegnać go będzie z niekłamanym żalem.

nej akcji zaczepnej i siedzieć cicho, jeno od czasu do czasu straszac Pchłę pogrozkami. Dopiero gdy by się ruszył, wówczas będziemy musieli dobrać się do jego skóry i przy nadarzającej się sposobności go uśmiercić.

Skończyłem. Co wy na to panowie? Gadaj Pyra!

Wezwany otarł rękoma wąsy i przemówił basowym głosem:

— Częściowo się z panem, panie Lorenz zgadzam, częściowo nie. Chodzi mi przede wszystkim o Pchłę. Miałem sposobność poznać tego człowieka i to w sposób nie bardzo przyjemny. Osobiście sądzę, że nie należy bawić się z nim w żadne ciuciubabki, lecz jak najprędzej go zabić. Pchła bynajmniej nas się nie uląkł. On czai się jak kot i ani się spodziewamy, kiedy skoczy nam na karki. Cóż my wiemy, jakimi ten detektyw rozporządza środkami wywiadowczymi? Nam nie wolno zwlekać. Inaczej pewnego dnia zobaczymy go w powiecie Tucholskim przy starej chatcie.

Przestawszy mówić, Pyra sapnął z wewnętrznego podrażnienia. Obawa przed Pchłą mocno go gryzła i to potrosze go irytowało. Lorenz skinął na Franza i tenże krótko oświadczył:

— Widziałem się z wielkim mistrzem przedwczoraj. Słyszeliśmy, co do Was panie Lorenz w tej materji on napisał. Mnie z naciskiem jeszcze to powiedział: „Ani rąbek naszej tajemnicy nie powinien być odsłonięty. Z przeciwnikami walczcie ostro. Życie ludzkie nie może grać roli”. Dlatego przychyliam się do wywodów kolegi Pyry. Inaczej uważam, musimy zawczasu opuścić sta-



Nowy lot transatlantycki

Oficer angielski leci z Ameryki do Anglii

Londyn, 18. 10. (radjo). Oficer marynarki brytyjskiej Mac Donald rozpoczął wczoraj o godzinie 5-tej po poł. lot przez Atlantyk na małej awionetce. Start nastąpił z lotniska Harbour Grace w kierunku Anglii.

Mac Donald leci sam. Warunki atmosferyczne sprzyjają lotowi. Lotnik nie zabrał ze sobą instalacji radiotelegraficznej ani pływaków, zabrał natomiast zapas paliwa, wystarczający na 3.600 mil lotu i utrzymanie się w powietrzu w ciągu 35 godzin.

Krytyczne położenie w Bułgarii

Położenie w Bułgarii jest bardzo krytyczne. W powiecie Petricz zwolennicy Michajłowa są panami sytuacji. Wszystkie połączenia z Petricz są przerwane z powodu panującego tam rzekomo tyfusu. W Sofji przyaresztowano licznych zwolenników Protogerowa.

Estonja zmienia swój ustrój państwowy

Z Tallinu donoszą o krążących tam pogłoskach, jakoby sfery rządowe nosiły się z zamiarem zmiany ustroju państwowego. Zmiany dotyczyć mają głównie ustalenia charakteru urzędowego naczelnika państwa, który jest obecnie jednocześnie premierem. Chodzi o oddzielenie tych funkcji, dotychczasowy bowiem stan rzeczy wywołuje wiele niedogodności. Jednocześnie zmniejszona ma być ilość ministerjów.

Przygoda pilota szwajcarskiego

Zabłądził w chmurze śniegowej i musiał lądować na Wileńszczyźnie.

We wtorek o godzinie 19.45 w głuchej okolicy niedaleko wsi Góra w powiecie wileńskotroczkim wylądował przymusowo kapitan pilot wojsk szwajcarskich Hans Wirth, który drogę ze Stuttgartu do Wileńszczyzny odbył w ciągu 13 godzin.

Wirth wykazał się przepustką, wydaną przez poselstwo polskie w Berlinie, pozwalającą na przelet przez terytorjum Rzplitej Polski z prawem jednorazowego lądowania. Lotnik miał zamiar przelecieć ze Stuttgartu wprost do Kowna a stamtąd do Królewca, jednakże o godz. 16 dostał się w chmurę śniegowo-deszczową i zabłądził. Po długim krążeniu wylądował on na polu wymienionej wyżej miejscowości.

Potężna stacja radjowa

na usługach amerykańskiej sekty.

Kalifornijskiej konferencji metodystów episkopalnych udało się zebrać po dwuletnich staraniach sumę 600.000 dolarów, potrzebną na wybudowanie stacji radjowej o sile 50.000 watów. W ten sposób sekta zyska nowy potężny instrument do rozpowszechniania swjej propagandy.

raż chatę, dotychczasową naszą bazę operacyjną.

Lorenz się skrzywił, słysząc tak stanowcze i swoim poglądom przeciwne słowa. Mimoto spokojnie zaopiniował:

— Nie myślę upierać się przy moich zapatrywaniach. Przeważa głos większości. Postanawiamy tedy wykonać na Suchockim wyrok śmierci. Kogo przeznaczyć do tej misji? Myślę że Kubackiego. Sam go o tem uwiadomię.

— Zgoda! orzekli Pyra i Franz.

— A teraz dalsza sprawa. Czy przyniosłeś Pyra ze sobą dokumenty, które odebrałem Warzesze a które pocztą wysłałem do ciebie?

— Oto one! z temi słowy Pyra podał Lorenzowi skrzyneczkę, owiniętą w masę papieru gazetowego.

Lorenz zdarł osłonę papier. i ukazało się oczom patrzących zwykłe brunatne pudełko od cygar. Podważwszy ostrzem scyzoryka wieko pudełka otworzył je i począł zeń wyjmować jedną paczkę kopert listowych, drugą, trzecią, czwartą i piątą. Widać było na nich adresy i ostemplowane znaczki pocztowe. Była to z pewnością jakaś korespondencja, wymieniana w ciągu określonego czasokresu. Każda paczka zawierała widocznie listy, dotyczące jednego przedmiotu. Paczki były owinięte jedwabnymi taśmami i zaopatrzone w liczne pieczęcie lakowe. Lorenz i Franz starannie je obejrżeli.

— Są nietknięte! — orzekli jednogłośnie. Lorenz zaś dodał:

— Bierz je zatem Franz i zawieź do Wielkiego Mistrza.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Czy znowu nieszczęście?

Londyn, 19. 10. (radjo). O lotniku Mac Donaldzie, który w środę po poł. wystartował do lotu transatlantyckiego brak obecnie wiadomości. Ostatnio widziano go 160 mil na wschód od Nowej Funlandji. W Anglii panuje wielkie z tego powodu zaniepokojenie.

**Tragiczna śmierć dwojga dzieci
Zostały żywcem zasypane w dole piaskowym**

Berlin, 19. 10. (radjo). Straszne nieszczęście wydarzyło się wczoraj w pobliżu niemieckiego miasta Ohlau. Kiedy dwoje dzieci, pewna 14-letnia dziewczynka i jej 3-letni braciszek, siedząc w głębokim dole kopały biały piasek, nagle obsunęła się jedna ściana i przysypała oboje nieszczęśliwych. Po odkopaniu dzieci okazało się, że były już uduszone.

Chojnicka żandarmerja przyłapała niebezpiecznego ptaszka**Oszust w mundurze kaprała 18 pułku ułanów nabierał naiwnych wieśniaków**

Chojnicka żandarmerja przyłapała w tych dniach niebezpiecznego ptaszka. Przebrany, w mundurze kaprała 18 pułku ułanów grasował on po Pomorzu pod fałszywymi nazwiskami: Gorzelany, Kornatowski, Nowak i t. d. i nabierał łatwowiernych.

Oszukańcze swoje występy rozpoczął on w Grudziądzu. Tam u zegarmistrza Majenka potrafił wyłudzić 3 zegarki męskie wartości około 180 zł. Zegarki te sprzedał i wziął za dwie sztuki po 15 zł. a za jedną sztukę 10 zł. Poza to oszust skradł w jednym ze składów kolonialnych 3 funty kawy.

Z Grudziądza wyruszył do Tucholi. Podedrogą zatrzymał się w pewnej wsi, występując jako intendant, skupujący dla wojska kartofle. W miejscowej karczmie urządził prowizoryczną kancelarję i kazał zwołać gospodarzy. Zakupywał kartofle masami i obiecał płacić po 7 zł. za centnar. W dowód zawartej transakcji rozdzielał pokwitowania, a pieniądze mieli gospodarze utrzymać następnego dnia, skoro nadjedzie płatniczy pułku. Uradowani wysoką ceną wieśniacy ojmie „pana kaprała” wódka i jadłem raczyli. a noc pozostał sprytny oszust u oberżysty. Wczesnym jednak rankiem wybrał się w dalszą drogę, zabierając ze sobą sweter damski na pamiątkę. Sprzedał go w następnej wiosce za parę złotych.

W Tucholi spędził tylko jeden dzień i przyjechał do Chojnic. Tu zanocewał u pewnej dziewczyny lekkich obyczajów. Rano na odchodem kradł ją, chowając dokieszeni torebkę z papierosami i 3 zł. gotówki. Stąd udał się w powiat chojnicki do kosznajdrów. Przeżył u nich iście

CHRONIKA MIEJSKOWA.

CHOJNICE, dnia 19 października 1928 r.

Pięciodziesiątka nauka w szkołach.

Ministerstwo oświaty wydało zarządzenie, aby od 1-go lutego w szkołach średnich odbywały się wykłady jedynie po 5 godzin dziennie. Kola nauczycielskie zmianę tę potraktowały życzliwie, wyrażając jedynie zastrzeżenia co do wprowadzenia tego zarządzenia w życie w środku roku szkolnego, co się może ujemnie odbić na programie szkolnym.

Szkoły 11 listopada.

Rocznica 11 listopada będzie w szkołach obchodzona w ten sposób uroczysto, iż młodzież zostanie zwolniona dnia 10 listopada i tego dnia odbędą się pogadanki, odczyty i obchody.

Urzędy dla spraw inwalidzkich.

Z dniem 1-go marca 1929, przy wszystkich starostwach w Polsce powstaną nowe urzędy dla spraw inwalidzkich, które dotąd załatwiane były przez P. K. U. Wojsko oddaje zatem urzędowi cywilnemu sprawy inwalidzkie tak, że z dniem 1-go marca wojsko nie będzie już miało nic wspólnego ze sprawami inwalidzkimi. Stanowiąc to będzie wielkie odciążenie dla administracji wojskowej.

Pożar samochodu.

Pan Mrozek w Chojnicach doznał dotkliwej straty. Otóż przedwczoraj w środę jadący jego samochód na szosie między Szenfeldem a Moszczenicą nagle stanął w płomieniach i się spalił. Przyczyną katastrofy był wybuch zbiornika benzynowego.

Kto podejmie inicjatywę?

Nader doniosła rolę odgrywa w naszym aparacie państwowym policja. W listopadzie święci ona 10-ciolecie swego istnienia. Wśród społeczeństwa warszawskiego powstała myśl wyrazić naszym dzielnym policjantom z tej okazji wdzięczność za ich ofiarną służbę i postanowiono to uczynić w ten sposób, że zostanie ufundowany Policjny Dom Zdrowia, przeznaczony dla kuracji chorych na gruźlicę funkcjonariuszy policyjnych.

Inicjatywa ta spotyka się z żywym oklaskiem całej Polski. Zeby zebrać potrzebne na budowę domu środki, uchwalono urządzić w czasie od 19 — 25 listopada na terenie Rzeczypospolitej „Tydzień Policjanta”.

Sądymy, że społeczeństwo chojnickie nie pozostanie w tyle i że kompetentne jednostki zajmą się zorganizowaniem tej imprezy w naszym mieście i w naszym powiecie.

Ukarany złodziej.

Niejakis Liracz był amatorem pięknych ubrań. Celem zaspokojenia swej „słabości” włamał się do mieszkania nauczyciela w Ogorzelinach. „Oblował” się nie najgorzej. Byłoby wszystko dobrze, gdyby nie policja i sąd. Liracz stał wczoraj przed II Izba Karną Sądu Okręgowego w Chojnicach. Rozprawa wykaże winę oskarżonego Liracza, wobec czego Sąd pod przewodnictwem Dyrektora Juńskiego skazał go na sześć miesięcy więzienia. Taką oto „nagrodę” otrzymał p. Liracz. (w)

Wybuch w fabryce prochu

Rzym, 19. 10. (radjo). Donoszą z Cunea o wielkiej eksplozji, która nastąpiła w tamtejszej fabryce prochu. 1 robotnica zginęła w płomieniach, druga zaś odniosła ciężkie oparzenia całego ciała i w stanie beznadziejnym odwieziono ją do szpitala. Władze wojskowe wszczęły energiczne dochodzenie. Specjalna komisja ekspertów bada przyczyny katastrofy.

**Bląkają się w przestworzach
Katastrofa balonu wojskowego**

Paryż, 19. 10. (radjo). Jak podaje „Petit Parisien” z Newers w czasie odbywających się tam manewrów zerwała się lina balonu na uwięzi, który odleciał w kierunku południowo-wschodnim. W łódce balonu znajdowało się dwóch oficerów, których los budzi pewne zaniepokojenie, nie posiadają oni bowiem ani spadochronów, ani żywności.

złote czasy.

Zwiedził kilka wiosek i wszędzie postępował według jednej i tej samej metody: karczma, gospodarze, skup kartofli i owsa, pijatyka a potem w nogi. Przyrzekał ceny, jakie kto żądał. Za ziemniaki obiecał 7 zł., za owies 25 zł. od centnara.

Zawarł umowy razem na kilkanaście set centnarów owsa i kartofli. Jadł za dwoje, pił za troje. Kosznajdry nie żalowali poczystunku. Kto wie, jak długo trwałaby ta wędrówka po Pomorzu, gdyby nie przyszła kreska na Matyska.

Gospodarze bowiem, o ile się cieszyli z korzystnej sprzedaży swoich produktów, o tyle się dziwili, że nikt nie nadjeżdżał ich odbierać ani za nie płacić. Zaczęto więc o tajemniczym kupcu podawać sobie informacje od wsi do wsi, aż w końcu dotarły one do chojnickiego posterunku żandarmerji.

Komendant posterunku wysłał jednego z żandarmów na zwiady. Cały dzień i cała noc dzielny żandarm szukał oszusta po powiecie i wreszcie capnął go w Raclawkach na stacji akurat w chwili, kiedy zamierzał się do pociągu towarowego i przenieść się w inne strony. „Pan kaprał” począł kłócić się z żandarmem, lecz potem pogodził się ze swoim losem i potulny przywodził pod eskortą do Chojnic. Tu podczas spisywania protokołu wydał się, że rzekomy kaprał to zwykły cywil, z zawodu muzyk, wyrzucony z ostatnio zajmowanego w Toruniu stanowiska za brzydkie sprawki. Oświadczył też niegodziwiec, że w mundurze porucznika byłby mógł robić lepsze kawaly.

Chwilowo nie może o tem marzyć, bo zaopiekował się nim prokurator i zapakował go do więzienia. (ch)

**Urywek pewnego listu
pisanego do naszej redakcji**

„..... „Dziennik Pomorski” bardzo mi się teraz podoba. W niczem nie ustępuje innym gazetom a nawet niektóre przewyższa. Niekiedy się dziwię, że pismo prowincjonalne podaje tak świeże i ciekawe wiadomości. Z wielkiem też napięciem czytam powieść p. t. „Tajemnica starej chaty”. Oboje z żoną nie możemy doczekać się następnego numeru i gdy wracam do pracy moje pierwsze słowa są: „Dawaj gazetę!”

Także nasi sąsiedzi odemnie „Dziennik” pożywiają. Dotychczas w naszym domu ja sam abonowałem „Dziennik Pomorski”, na listopad zamówiłem go także 2 sąsiadów. Życzę Panu Redaktorowi powodzenia. Każdy Polak w naszej okolicy powinien jego gazetę abonować.”

Głośna sprawa o sprzeniewierzenie odroczone.

Wczoraj toczyła się przed III Izba Karną rozprawa przeciw Józefowi Sitarkowi, byłemu komornikowi sądowemu w Czersku, Władysławowi Klugmanowi, byłemu pomocnikowi biurowemu u komornika sądowego, Marii Sitarkowej, żonie oskarżonego pierwszego, oraz przeciw kupcowi Walerjanowi Cysewskiemu. Akt oskarżenia zarzucał dwóm pierwszym sprzeniewierzenia, dwóm dalszym, że zabrali z listu czeki na większą sumę.

Obrazy rozpoczęły się o godz. 10.15. Przewodniczył rozprawie Dyrektor Sądu Okręgowego Juński, oskarżał prokurator Szulc, oskarżonego Klugmana bronił adwokat Buraczyński. Oskarżony Sitarek prosi o wykluczenie publiczności podczas rozprawy, na co prokurator jednak się nie godzi. Sąd po dłuższej naradzie ogłasza, że w tym wypadku tajność obrad nie jest wskazana, i że obrady będą jawne. Orzeczenie to przyjmuje dość licznie zebrana publiczność z zadowoleniem.

Głównym oskarżonym są Sitarek i Klugman. Około nich toczy się też cała akcja. Po dłuższym przesłuchaniu oskarżonych zeznawają pierwsi świadkowie. Następca Sitarka, komornik sądowy Kwiatkowski, stwierdza, że przy przejmowaniu urzędowania brakowało w kasie 3602 zł. Następnie zeznaje adwokat Czerniec z Tucholi. Posał on do oskarżonych do Czerska trzy weksle na większą sumę. Oskarżeni jednak po pewnym czasie donieśli, że weksli żadnych nie otrzymali. O przywłaszczenie tych weksli są oskarżeni Sitarkowa i Cysewski, którzy wypierają się jednak winy. O godz. 1.15 zarządono przerwę obiadową.

Dalsze obrady zaczęły się o godz. 3.45. Przesłuchiwało dalszych poszkodowanych. Zeznawali teraz byli pracownicy u Sitarka Pastwa i Maślankowska. Wykryto ciekawą fakt że pieniądze pobierali i prowadzili księgi „na

spółkę” Sitarek, Klugman, Sitarkowa, Maślankowska i Pastwa.

Po przesłuchaniu wszystkich świadków, których było przeszło 20 i po krótkiej przerwie zeznaje świadek biegły p. Stander. Odczytuje on sumy, jakie oskarżeni pobierali od dłużników dla wierzycieli. Jak wykazują pozycje w księgach kasowych oskarżeni pobierali wiele więcej niż wpłacali do kasy sądowej. Głównym dotkniętym żądaniem sprzeniewierzeń oskarżonych jest kupiec Kalinowski z Czerska. Ponieważ wszyscy świadkowie są z Czerska, sąd zwalnia ich od ewentualnych dalszych zeznań, aby zdążyli na wieczorny pociąg z wyjątkiem Kwiatkowskiego, Maślankowskiej i Pastwy. O godz. 7.30 sąd zarządza godzinną przerwę.

Ponieważ podczas przewodu sądowego nagromadziło się dużo materiału obciążającego Klugmana, prokurator wnosi o odroczenie rozprawy, celem rozszerzenia aktu oskarżenia co do Klugmana. Sąd zgadza się na ten wniosek i odracza rozprawę o godz. 9 wieczorem. (w)

**Nogi i lby świńskie dostajemy, gdzie
jednak sadło.**

Przychodzą do naszej redakcji liczni Czytelnicy iżalają się na holenderską firmę Voss, która od pewnego czasu przeprowadza w rzeźni miejskiej ubój świń celem eksportowania bekoniów zagranicę. Chodzi mianowicie o to:

Firma Voss zobowiązała się wszelkie odpadki jak nogi, lby i sadło pozostawiać w Chojnicach i rozprzedawać między tutejszą ludność. Nogi i lby świńskie owszem u nas się sprzedaje. Jednakowoż tak ważny produkt spożywczy jak sadło ginie gdzieś w tajemniczy sposób, zarówno tłuszczyk kiszkowy jak i sadło czyste.

Z tej przyczyny między ludnością panuje uzasadnione oburzenie. Kursują też na ten temat różnorodne plotki. Powiadają ludzie n. p. że tłuszczyk wywozi się do pewnej posesji przy ul. Strzeleckiej, skąd zabiera je do Gdańska firma Kleinplatz.

Nie znamy kontraktu wadz miejskich z firmą holenderską. Przypuszczamy jednak, że także i sadło winno pozostać w Chojnicach. Żołądki miejscowej ludności nie pogardzą dobrym i tanim tłuszczykiem.

Kompetentne czynniki przysilibyśmy o wyjaśnienie całej sprawy. Zależy nam bowiem, aby radykalniejsze elementy niepotrzebnie nie wywoływały niezadowolenia a nawet wzburzenia.

Z życia Filomatów.

Przy gimnazjum chojnickim istnieje już od kilku lat Kółko Filomatów, dawniejsze „Grono literackie”. Towarzystwo to pomyślnie się rozwija. Obecnie przygotowują „Filomaci” komedję Fredry p. t. „Cudzoziemczyzna”, która wystawiona zostanie prawdopodobnie w styczniu r. 1929. Przypuszczamy, że gimnazjaliści, tak jak zwykle, odegrają sztukę ku ogólnemu zadowoleniu.

Kiedy funkcjonariusze policji mogą się żenić?

Ukazało się rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych w sprawie zawierania związków małżeńskich przez funkcjonariuszy policji państwowej. Funkcjonariusz policji musi na zawarcie związku małżeńskiego uzyskać zezwolenie od swej władzy przełożonej. Oficerom policji udziela zezwolenia komendant główny, szeregowym zaś właściwy komendant wojewódzki policji państwowej. Ci szeregowi policji, którzy niepodlegają komendantom wojewódzkim, muszą uzyskać zezwolenie na małżeństwo od komendanta głównego.

Ażeby móc się ożenić, zarówno oficer, jak i szeregowy policji państwowej musi mieć skończone 24 lata oraz narzeczona oficera, czy szeregowego musi mieć nieposzlakowaną opinię. Szeregowy musi ponadto przesiąść przynajmniej trzy lata w policji.

VII. Nie kradnij!

Przed sądem stał niejakis Bodaszewski z Ogorzelin, oskarżony o to, że w końcu sierpnia i na początku września zabrał cudzą własność 3 centnary żyta i 2 owce, żeby je sobie bezprawnie przywłaszczyć. Prokurator wnosi dla oskarżonego o 6 tygodni więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego. Sąd wydaje wyrok skazujący Bodaszewskiego na 3 tygodnie więzienia. Na łagodny wymiar kary wpływają okoliczności łagodzące, że kradzieży owiec oskarżonemu nie udowodniono, że przyznał się w zupełności do winy, i jeszcze nie ma 18 lat. Ponieważ od 4 września oskarżony znajdował się w areszcie śledczym, karę mu wymierzono już odsiedział. (w)

Z najbliższej okolicy.

Czersk. (Uroczysty wieczorek Tow. Polek.) Bardzo młode, gdyż dopiero od kilku miesięcy istniejące Towarzystwo Polek w Czersku, rozwija bardzo intensywną i pożyteczną dla społeczeństwa działalność. Ostatnio urządziło ono kurs gotowania w którym brała udział spora liczba pań miejscowych i z okolicy. Na zakończenie kursu tego urządziło Tow. w ub. środę na sali p. Jagalskiego uroczysty wieczorek, poprzedzony wystawą potraw, przygotowanych przez pp. kursistki. Mimo złej pogody, obie imprezy ruchliwego tego towarzystwa udały się znakomicie. Ciągłe przepadający deszcz nie wstrzymał nikogo od wzięcia udziału w wieczorku, tak iż wkrótce sala przepelniła się gośćmi. Między innymi zaszczytnymi osobistościami widzieliśmy także naszego starostę p. Weissa obecnego nasali.

Staranna praca zarządu Tow. Polek nad urozmaiceniem wieczornicy dała należyte plony. Gustownie ułożony program zadowolili i wprost zachwycali każdego obecnego. Doborowym koncertem orkiestry miejscowego „Sokoła” rozpoczął się wieczorek. Na powitanie gości przemówił kilka gorących słów burmistrz miasta naszego p. Trybull. Śliczny prolog na temat „Bitwa pod Raclawicami” wygłosiła p. Przewoska. Nastąpił śpiew solo p. Majewskiej i gra na fortepianie i skrzypcach — solo p.p. Falkowskich. Odegrano też raz 1-aktówkę „Rysia w Krynicy”. Bardzo ładną sztukę tę odegrano dosyć udatnie, do wodom czego huczne oklaski. Ale także żywy obraz i odtańczony mazur wypadły znakomicie, słowem cały wieczorek przebiegł wspaniale i pozostawi na długo wspomnienia u uczestników.

— (Znaleziono trupa.) Wczoraj po południu znaleziono na łąkach koło młyna p. Groosa niezwykłego niejakiego Tomasza Bańka z wybudowania pod Złotowo. Czy zachodzi tu zbrodnia czy nieszczęśliwy wypadek, wykaże śledztwo. Bliższe szczegóły podamy jutro.

Czersk. (Nie udało im się sztuczka.) W nocy z środy na czwartek około godz. 3-ciej usiłowało włamać się trzech wyrostków do sklepu mistrza rzeźnickiego p. Kitowskiego przy ulicy Starogardzkiej, w którym znajdowały się wszystkie wędliny. Wdostać się chcieli do sklepu przez dolne okno, w tym celu zdjęli z niego żelazne kraty. Żona chorego p. K. usłyszała jednakże szelest i zbudziła czeladnika rzeźnickiego P., tak iż przepędzono złodziei, którzy uciekali na ulicę Piaskową.

Będziewice, pow. chojnicki. (Brak delikatności.) Ub. niedzieli odbyła się u nas wesoła zabawa taneczna w miejscowej oberży. Zeszło się bardzo wiele młodzieży i nic by w tem wszystkim nie było złego. Lecz w domu sąsiadującym znajdowały się zwłoki zmarłej kobiety. Rodzina pogrążona w głębokim smutku była zmuszona przysłuchiwać się muzyce, tańcom i okrzykom. Wielce to niedelikatnie przeszkadza innym w żałobie. Lepiejby owa młodzież zrobiła, gdyby u trumny nieboszczyki z mówiła po jednej zdrowie.

Leśno, pow. chojnicki. (Walne zebranie Towarzystwa Powstańców i Wojaków.) W niedzielę dnia 7 bm. odbyło się u nas w lokalu p. Elzanowskiego walne zebranie miejscowego Towarzystwa Powstańców i Wojaków. M. i. wybrano nowy zarząd. W skład jego weszli pp.: Dysarz — prezes, Pliszka Stan. — wiceprezes, Bembenek Wład. —

sekretarz, Gańcza Bazyli — zast. sekretarza, Skwierawski Wład. — skarbnik, Synak Stan. — komendant, Radkie Kazim. — zast. komendanta, Dysarz — referent oświatowy, sąd honorowy stanowią: Kak Jan, Ertmańczyk Józef i Wysocki Walerjan. Składki uiszczono bardzo licznie.

W wolnych głosach najpierw skarbnik dziękował za punktualne płacenie składek, potem prezes zakomunikował, iż zebrania miesięczne będą odbywać się w każdą niedzielę po pierwszym miesiącu. Również ćwiczenia drużyny odbywać się będzie w każdą niedzielę od 3 — 5-tej. W końcu wszyscy członkowie zawołali: „Staniemy pod broń. Będziemy walczyć do ostatniego chłopa, do ostatniej siły, do ostatniej kropli krwi gdyby nieprzyjaciół chciał zawładnąć naszym polskim Pomorzem. Będziemy bronić nasz polski stron!” Na to p. Prezes wniósł okrzyk: „Niech żyje Najjaśniejsza Rzeczypospolita Polska. Niech żyje!” Wolność!

Bembenek, sekretarz.

Więcbork, pow. sępoleński. (Nowy bruk i nowe chodniki w naszym mieście.) Romantyczne nasze miasteczko przybiera coraz to piękniejszą szatę, godną nawet większych miast. Obecnie kładzie się nowe doskonałe bruki. Był to też już najwyższy czas, gdyż stary na wielu miejscach już nie był podobny do bruku. Pracami kieruje firma Świągoczyk z Tucholi. Kładzie się także eleganckie chodniki z płyt cementowych. Niech

nasze małe miasteczko służy przykładem wielu innym miastom, jak należy dbać o godny wygląd ulic, a nawet miasta. (w.)

RUCH W TOWARZYSTWACH

Towarzystwo Pszczelnicze, Chojnice. W niedzielę, dnia 21 bm. odbędzie się zebranie miesięczne w lokalu p. Jażdżewskiego o godz. 2-giej po poł. Na porządku dziennym zazimowanie pszczół i t. d.

Zarząd.

Zebranie oficerów rezerwy. Dnia 20 bm. o godz. 20-tej odbędzie się zebranie członków koła oficerów rezerwy w Chojnicach w lokalu p. Kalety.

Na porządku dziennym będą omawiane bardzo ważne sprawy.

Tow. Sokół oddział dla starszych. Następane ćwiczenia odbędą się w piątek dnia 19 października br. o godz. 8.15 w gimnazjalnej hali ćwiczeń przy Konwicie, dalsze ćwiczenia odbędą się regularnie co poniedziałek i piątek pod kierownictwem druha prof. Szczepańskiego. O liczny udział proszą

Zarząd.

Tow. śpiewu „Lutnia“ Dziś w piątek o godz. 8.15 lekcja śpiewu dla chóru mieszanego w szkole.

Zarząd.

Oddział kołowników „Sokół“ W sobotę dnia 20 bm. o godz. 8 wieczorem odbędzie się w hali ćwiczeń przy pl. Piastowskim zbiórka, podczas której omówiony będzie sposób zakończenia sezonu letniego oraz planu ćwiczeń w czasie zimowym. Przybycie wszystkich druhow, należących do oddziału konieczne.

Baczność Powstańcy i Wojacy. Zbiórka do ćwiczeń w niedzielę dnia 21 bm. o godz. 14 przed druhem Lochem. Wszyscy druhowie zobowiązani są stanać.

Kat. Stow. Polskiej Młodzieży Żeńskiej. Dziś o godz. 8 zebranie plenarne.

Sprawie służ!

Zarząd.

Przeniesienie interesu.

Szan. Publiczności z Chojnic i okolicy podaje do łask. wiadomości, że

przeniosłem

moje **rzeźnictwo**

z ulicy Strzeleckiej nr. 1

do ul. Człuchowskiej 14 dom własny.

Zadaniem mojem będzie Szan. Klientelę nadal sumiennie i fachowo obsłużyć.

Z poważaniem

Franciszek Beyrau

mistrz rzeźnicki.

2210

Przetarg na drzewo użytkowe

(16 pni większych, 13 mniejszych i w.) leżące na starym cmentarzu katolickim przy Szosie Gdańskiej.

Reflektanci zechcą piśmienne oferty na kupno całości do dnia 22. października 1928 r. włącznie przesłać. Urzęd. Paraf. w Chojnicach. Drzewo będzie przyznane najwięcej dającemu. Zapłata winna nastąpić natychmiast gotówką.

2197

Chojnice, dnia 18. października 1928 r.

Rada Parafialna.

Baczność Rolnicy!

Chcąc zreorganizować przedsiębiorstwo moje przystępuję do wydania w/g własnego modelu nowych typów maszyn, zatem opróżniam moje stare zapasy, jak **maneże, młocarnie** na wałkach do prostej stomy **szerokomłotne**, wiałnie, **centryfugi** i różne inne maszyny wszystkie pierwszorzędných fabrykatów z długoletnią gwarancją.

Obniżylem ceny wprost śmieźnie. Spłata dogodna. Przy natychmiastowej zapłacie **wysoki rabat**. Polecam zatem korzystać z tak nadzwyczajnej okazji, kto pierwszy kupi tanio kupi dopóki zapas starczy i proszę zwrócić mój bogato zaopatrzone skład bez przymusu kupna albo żądać piśmiennej oferty. Na życzenie wysyłam prospekty gratisowo.

2204

Leon Studziński, skład maszyn
Tel. 67. Kościelzyna Tel. 67.

Wszelkie druki

wykonuje

Drukarnia „Dziennika Pomorskiego“.

Gdzie kupisz los do 18. Loterii Państw. Tylko u A. Kunowskiego w Chojnicach, bo

Taksamo jak we Lwowie
Warszawie lub Krakowie
Wilnie lub Katowicach
Taksamo też w Chojnicach
Wygrać waluty możesz pełen trzos,
Pisz zatem zaraz z góry
Do Chojnickiej Kolektury
Niech przyśle Ci szczęśliwy los
Chcesz zżić swe życzenia
Długoletnie marzenia
Chcesz kupić auto, lecz waluty brak.
Masz pannę wymarzoną
Chee zostać twoją żoną
Lecz za co kupisz ślubny frak?
Chcesz jechać do Afryki
Pomiedzy taki lud dziki
Czy szukać przygód w puszczy tam
Polować na lwy, słonie
W Sahary starej łonie
Lecz portfel Twój — — zawsze ten sam;
Skończona już matura
W kieszeni wiecznie — — dziura
Co dalej począć pytasz sam
Na wszystkie te kłopoty
Zmartwienia i zgrzyoty
Ja tę receptę Tobie dam:
Kup los, dziś jeszcze, zaraz,
A skończy się ambaras.

Ceny: 1/4 losu 10 zł. 1/2 losu 20, cały los 40 zł. w każdej klasie, połowa wszystkich losów, a więc — co drugi los wygrać musi. Razem 87500. wygranych na ogólną sumę 26.761.600 zł. 2136

Przetarg przymusowy

W sobotę, dnia 20. października br. o godz. 17-tej sprzedam na: odwórzku spedytora Nowackiego najwięcej dającemu za got.

- 1 zegar stojący
- 1 kredens dębowy
- 1 stół dębowy.

Rogowski

Kom. sąd. Chojnice. 2204

Mam

- 2 dojne krowy
- 1 konia roboczego

na sprzedaż. Dla rolników ewent. na spłatę. 2201

Jan Biesek
Grunsberg.

Porządna, młodsza

dziewczyna

zaraz potrzebna. 2199

Myłrada 3 II.

Przetarg przymusowy

W środę, dnia 24. 10. 28. r. o godz. 11 sprzedam u p. Jażdżewskiego w Chojnicach Pl. Jerzego 5. najwięcej dającemu za gotówkę.

- 1 szafę do ubrań
- 1 stół składowy
- 1 kanape
- 1 lustro
- 1 repozytorjum
- 150 butelek wina
- 100 butelek wódki
- 1 beczkę wina.

Sikera

kom. miejski. 2202

Nieruchomość

ul. Pocztowa 1 jest przezemnie za każdą cenę do sprzedania.

J. Boyke

tymcz. w hotelu Engel.

Dokąd pójdziemy w sobotę wieczorem

Do Nowej Ameryki!

Tam będą

Flaki i nogi wieprzowe.

Od godz. 8

zabawa rodzinna z tańcami

i różne niespodzianki. Uprzejmie zaprasza

2200 **Gospodarz.**

Mistrz ślodlarski i lakiernik poszukuje

ucznia

od 1. listopada b. r. **Bolesław Jutrzenka**
Bruy Pom. 2198

Chłopiec do posyłek

może się zgłosić 2205

Bank Ludowy Chojnice

Porządna

dziewczyna do kuchni

może się zgłosić. 2208

[Merkur, Chojnice.

Świeże wędzone

węgorze, flądry, morynki i losos. Sery deserowe, śledzie ang. i pomidory

poleca 2206

Fr. A. Ciepliński

Chojnice, Człuchowska 7.

Sprowadzam jutro w sobotę od godz. 2 po poł. w miejskiej rzeźni tłustą

skopowinę.

W. Brocki.

Olej do podłogi

Pierwszorządny gatunek bez nieprzyjemnego zapachu po najtańszej cenie dla szan. urzędów ceny ulgowe

Olwy do maszyn.

Z powodu korzystnego zakupu większej ilości oliwy ofiaruję oliwy po znacznie niższej cenie.

BRACIA HUBERT

właśc. J. Hubert
Rok zał. 1894 Tel. 219
ul. Gdańska 18.



Uciechę w noszeniu obuwia

„URBIN”

„URBIN”

„URBIN”

Urbin

WIADOMOŚCI Z POMORZA

Ryfel, pow. chojnicki. (Odpust.) W niedzielę, dnia 7 października r. b. odbi się odpust M. Boskiej Różańcowej, na której to cześć jest kościół poświęcony. Podczas uroczystej mszy św. odśpiewał chór kościelny „Mszę do N. P. Maryi” ks. Toczyńskiego na cztery głosy mieszane, pod batutą organisty p. Gierszewskiego.

Kamień (Szafeła straży granicznej). Zgodnie z naszą zapowiedzią podaną w Nr. 232 dziennika Szafeła Straży granicznej biegnąca z południa na północ minęła nasze miasto w poniedziałek o godz. 24. Szafeła tak południowa jak i północna przebiegły już przeszło 4300 km; pierwsza o godz. 6 tej poniedziałek znajdowała się we Włoszerakowicach (Poznańskie) druga na Polesiu. Obydwie szafety mają jeszcze do przebiegnięcia około 1000 km. (A)

Swiecie nad Wisłą. (Obchód 60-lecia istnienia Tow. Spiewu św. Cecylii) Ubiegłej niedzieli obchodziło miejscowe Tow. Spiewu św. Cecylii jubileusz 60-lecia swego istnienia. W przeddzień wieczorem odbył się na sali p. Popławskiego koncert i popisy chórów św. Cecylii i Tow. Przemysłowców. W niedzielę rozpoczęło całość wzięciem udziału w nabożeństwie odprawionem przez ks. dziekana Konitzera w farze. W okolicznościowym kazaniu wspominał ks. dziekan o znaczeniu jak i historii tegoż chóru. Nabożeństwo uświetnił udatnymi utworami chór Tow. Przemysłowców. W sali p. Popławskiego odbył się wspólny obiad, przy którym p. l. zauważyliśmy prezesa związkowego p. Makowskiego z Torunia, prezesa okręgowego p. Nowackiego z Grudziądza itd. Po południu koncertowała orkiestra Kadry Marynarki Wojennej na miejscowym rynku. Wieczorem odbył się na sali p. P. koncert instrumentalno-wokalny, wykonany przez orkiestrę Kadry oraz chóry św. Cecylii i Tow. Przemysłowców. Ks. dziekan Konitzer witał serdecznie przemówieniem obecnych, ogłosiwszy zarazem nominację na członków honorowych i zasłużonych pracą dla dobra Tow. Członkami honorowymi zostali: pp. Marcin Grzenia, Ludwik Stindtmann; ks. dziekan Konitzer, Walerjan Gackowski, Paweł Zawacki, Grafkówna, i Kurowski Jan. Listy pochwalne otrzymali: pp. Paweł Stusiński, Zieliński, Jankowska, Wilgorska.

— (Wśród Przemysłowców.) Na ostatnim zebraniu tuż Tow. Przemysłowców omawiano: sprawę wyborów do Izby Przemysłowo Handlowej, sprawę budowy mostu w Świeciu, kwestję dodatkowego podatku od nieruchomości, poruszono sprawę Powszechnej Wystawy Krajowej, sprawę zmiany statutu towarzystwa, sprawę towarzystwa Spiewu, oraz zjazdu kupieckiego, który miał miejsce w Toruniu.

— (30-lecie pracy zawodowej.) W ubiegłym tygodniu obchodził p. Feliks Szamocki ze Świecia, robotnik w firmie R. Szwanke, 30-lecie pracy w jednym przedsiębiorstwie. Jubilat zo tał odpowiednio uczczony przez Izbę Przemysłowo Handlową w Grudziądzu jak również przez firmę R. Schwanke. — Jubilatowi „Szczęść Boże“.

— (Zmiana nazwy.) Ostatnio zmieniono nazwę Miejskiej Kasy Oszczędności Świecia, na Komunalną Kasę Oszczędności miasta Świecia. (c)

Tryl pow. świecki. (Z gminy.) Ostatnio został mianowany p. Wiktor Lorkowski z Kuczyce, komisarzem sołtysiem gminy Tryl. (c)

Sulnówko pod Świeciem. (Manewry wojskowe.) Z inicjatywy p. Zurka, komendanta Tow. Powst i Wojaków Sulnówko i prezesów placówek Dulsk i Biechówko, przeprowadzono jednej nocy milionego tygodnia dwustronne ćwiczenia nocne przy szosie Sulnówko — Biechówko. W ćwiczeniach wzięli udział członkowie placówek wojskowych Sulnówko, Dulsk i Biechówko. Kierownictwo ćwiczeń spoczywało w rękach komendanta powiatowego Przysp. Wojsk. p. por. Kropiwiaka. Ćwiczenia, pomimo deszczu, dobrze wypadły. Zaznaczyć wypada że wojsacy uzbrojeni i umundurowani wykazali dużą sprawność i zapał. Po ćwiczeniach udali się Wojsacy ze śpiewem do Sulnówka do gospody na posiłek. (c)

Wielki Komorsk pow. świecki. (Zguba portfelu.) Miejscowy obywatel p. Piotr Greger, będąc onegdaj w Grudziądzu, miał jak to mówią „pecha“, bowiem w drodze powrotnej zgubił portfel z dokumentami oraz około 300 zł. gotówki. (c)

Luszkowo pow. świecki. (Z gminy.) Ostatnio został p. Jan Schmidt z Małociechowa komisarzem sołtysiem gminy Luszkowo mianowany. (c)

Małociechowo pow. świecki. (Kradzież drobiu.) Onegdajszej nocy włamali się nieznanymi sprawcy do chlewu miejscowego kierownika szkoły p. Koszowskiego i skradli kilka sztuk drobiu: kury, kaczki i jedną gęś. Po sprawcach niema śladu. (c)

Lnianko, pow. świecki. (Ujęcie zbiegów.) W ubiegłym tygodniu donosiliśmy w naszym piśmie o ucieczce trzech osobników z Zakładu Poprawczego z Chojnic. Osobnicy zdążyli dojechać aż w okolice Lnianka, gdzie ludność ich przytrzymała, ze względu na podpadające zachowanie się, jakoteż ich jednolite ubrania wskazywały iż są to jacyś zbiegowie. Powiadomiony o tem miejscowy Posterunek Policji Państwowej zabrał zbiegów pod swą opiekę, jakoteż odstawił ich do Chojnic, gdzie będą mieli czas na rozpiętywanie o nieudanej wyprawie. (c)

Bładzin, pow. świecki. (Krowa zginęła z pastwiska.) Gospodarzowi Marksowi na wybudowaniu zginęła jednego z minionych dni, wieczorem, jedna krowa z pastwiska gdzie pasło się więcej sztuk była wymienionego gospodarza. (c)

Skarszewy pow. kościerski. (Spadła na klepisko.) W środę, dnia 10 bm. zdarzył się nieszczęśliwy wypadek na posiadłości p. Ohl Polko przy Skarszewach. Robotnica stojąca na desce nad klepiskiem na wysokości ca. 6 mtr. odbierała zboże z firy od parobka. W pewnym momencie robotnik uderzył widłami o deskę, tak że deska się posunęła i stojąca na niej dziewczyna spadła. Upadek był bardzo nieszczęśliwy ponieważ dziewczyna odniosła poważne uszkodzenie cieleśne.

— (Bójka dwóch parobków.) W dzień następny, t. zn. w czwartek dnia 11 bm. na tej samej posiadłości (Ohl Polko) przyszło do bójki pomiędzy dwoma parobkami, którzy nakładali mierzwę na wozy, starszy z nich mając już więcej mierzwy na wozie zaczął wyśmiewać się z towarzysza i wyzywać go od lenucha itp. Ośmielił się nawet tak dalece, że po odpowiedzi kolegi uderzył go w twarz, naco ten odpowiedział tem samym i wtedy obaj przeciwnicy zaczęli bić się widłami. Młodszy otrzymał uderzenie w tylną część głowy. Ale zrewanżował się doskonale. Uderzył starszego w czoło i przebił ucho, a następnie wrzucił go do kuli z mierzwią. Obaj odnieśli niebezpieczne rany, tak, że odwieść ich musiano do lekarza w Skarszewach.

Gdynia. (Niezdrowy objaw.) Kilka firm gdańskich, które niedawno zostały otwarte w Gdyni, obsadziły swoje biura pomocnikami, którzy nie władają wcale językiem polskim. Sprowadza to nowy, a wcale nieuzasadniony objaw do naszych stosunków handlowych, który może całkowicie unicestwić zaufanie społeczeństwa do tych firm.

Strzelno, pow. morski. (Tragiczny powrót z wesela.) We wtorek, 9 b. m. gospodarz Dering powracał z wesela i przez nieostrożność najechał na głuchoniemego krawca Łukasza, zamieszkałego w Strzelnie. Łukasz po kilku godzinach zmarł.

Brodnica (Czyn, godny uznania.) Dnia 10 bm. przed poł. przechodząca przez most p. P. za uważyła płynące Drwęcą dziecko. Na wszczęty alarm zbiegło się kilkunastu ciekawych, lecz nikt z nich nie skoczył z pomocą. Dopiero przechodzący tędy od pracy p. Ligęziński pospieszył dziecku z pomocą. Przy moście na poprzek Drwęcy zatrzymało się kilka pni drewna, oderwanych od jakiejś tratwy, na której udało się p. L. wskoczyć i wyciągnąć tonącego 5-let. synka p. Komosińskiego, zamieszkałego nad Drwęcą i oddać w ręce zrozpaczonej matki. Chłopiec, dostawszy się pod owe pnie, byłby niechybnie utonął i tylko dzięki zimnej krwi p. L. zawdzięcza uratowanie.

Działdowo. (Zmyślony napad w lesie.) Ujęcie zawodowego złodzieja) W dniu 10. b. m. doniósł tuż policji niejakiś Aske z Lidzbarka, że przejeżdżając na rowerze przez las grodk wsił został napadnięty przez 3 osobników, którzy do niego strzelali. Na skutek tego kilku funkcjonariuszy policyjnych natychmiast samochodem i rowerami udali się na miejsce rzekomego wypadku celem ujęcia sprawców. W pobliżu lasu policja przytrzymała osobnika, który na pytanie odparł, że nazywa się Stefan Nieświatowski, pochodzi z Warszawy, jest zawodowym złodziejem i udaje się do Działdowa, gdzie proceder swój należy dalej prowadzić zamierza. Przy rewizji znaleziono przy nim kilka wytrychów i inne narzędzia złodziejskie. N. skuto w kajdany i odstawiono na policję, gdzie przy dalszych dochodzeniach stwierdzono, że kilka dni temu zwolniony został z więzienia w Brodnicy -- poczem odstawiono go do więzienia w Działdowie.

Według oświadczenia Askiego, przytrzymany N. nie należał do osobników, którzy do niego strzelali. Policja prowadziła dalsze poszukiwania za rzekomymi bandytami, lecz bez wyniku. Po przesłuchaniu kilku mieszkańców w Grodkach wynioskowano, że wypadek zgłoszony przez A. nie miał wogóle miejsca. Doprowadzony do posterunku Aske przyznał się, że doniesienie o napadzie zmyślił pod wpływem podniecenia alkoholem, A. był uzbrojony w browning.

Toruń. (Jak żona wyplakała męża z więzienia.) Był domokrądcą i żył sobie swobodnie jak ptak, ale nieszczęście chciało, że raz wstąpił do baraków robotniczych w Wabczu na nocleg, gdzie akurat kabalarka Dziudzianka, pokazywała sztuki karcianomagiczne, wleć i zmęczony domokrądcą tak się temu przyglądał i to mu na zle wyszło.

Gdy kabalarka tegoż wieczoru szła przez wieś, ktoż ją napadł i odebrał jej zarobione magicznie kilkanaście złotych, ona jako nastpnika wskazała wojażera Stanisława Zgidę, lat 33, który przedtem przyglądał się również sztukom magicznym. Zgidę osadzono w areszcie, a dnia 15 bm. odpowiadał przed trybunałem karnym w Toruniu jako oskarżony o napad rabunkowy na drodze publicznej. Dziudzianka, która tylko raz widziała oskarżonego, zeznała pod przysięgą, że chociaż było ciemno, ale księżyc świecił, więc poznaje, że napadającym był oskarżony Zgida.

W czasie przemowy prokuratora, który mówił o karze dla oskarżonego od roku do pięciu lat ciężkiego więzienia, znajdująca się na galerji żona oskarżonego, zaczęła błagać, by sąd nie karał jej męża gdyż jest on zupełnie niewinny. Wezwania przewodniczącego i kilkakrotnych upomnień, by się uciszyła, a później by opuściła salę, Zgidowa usłuchać nie chciała. Po spisaniu protokołu z tego zajścia, wyprawiono ją z sali rozpraw.

Sąd po naradzie uchwalił sprawę odroczyć i powołać dodatkowych świadków do nowej rozprawy, a ponieważ oskarżony jest żonaty, uchylił nad nim areszt śledczy. — W ten sposób oskarżony znalazł się narazie na wolności.

Z DALSZEJ POLSKI.

Bydgoszcz. (Nowy rodzaj oszustwa.) Policja tutejsza przytrzymała niejakiego Moska Pomeranę, 21-letniego żydka z Łodzi, rzekomo szewca, który legitymował się jak: kupiec świadectwem przemysłowem czwartej kategorii, wydanem na nazwisko Abrahama Mienmachera. Moszek jednak, jak się zdaje, nie jest ani szewcem, ani kupcem, lecz „magikiem“, gdyż przy pomocy sztuczek magicznych dopuszcza się on oszustw po różnych miejscowościach, w których odbywają się targi. Zawitał więc ze swymi występami i na nasz teren lecz mu się nie poszczęściło gdyż został zdemaskowany. Oszustwa jego polegają na tem, że mając pełną kieszeń drobnych pieniędzy, wyszukuje na targu wśród handlujących przekupki takie, które potrzebują właśnie drobne monety. Odbywa się więc wymiana w ten sposób, że za jakiś większy banknot Moszek wylicza drobne pieniądze, rzucając w oczach przekupki jedną monetę za drugą. Przekupka ma złudzenie, że rzeczywiście monety kolejno padają, zgarnia więc pieniądze, a oszust bierze banknot i odchodzi. Dopiero później przekonuje się ona, że padła ofiarą oszustwa, gdyż za wymieniony banknot otrzymała zaledwie połowę drobnych pieniędzy. Na naszym terenie jest to nowy rodzaj oszustwa, przed którym należy się mieć na baczność.

Poznań. (Rozebrany do naga przez bandytów.) Onegdaj o północy przechodził ul. Wroneńską p. Władysław Koniecki, zamieszkały przy ul. Bukowski 25. Nagle z ciemności wynurzyło się kilku opryszków, którzy rzucili się na p. K. i zadali mu cios katem w kregosłup wskutek czego stracił przytomność. Korzystając z tego rabusie przeszukali kieszenie napadnętego i skradli mu srebrny zegarek z paskiem, sygnet, słubną obrączkę znaczoną K. D. 26. 12. 16 oraz portfel zawierający 400 złotych i wszelkie dokumenty. Nie poprzestając na tem ściągali z nieprzytomnego p. K. ubranie, pozostawiając go w stroju zgola niekompletnym. Podkreślić trzeba, iż w kieszeni marynarki znajdowało się 4.300 zł. Ofiarę napadu odnalazł patrol policyjny, i odstawił do najbliższego komisariatu dla spisania odpowiedniego protokołu. W wypadku tym rabusie wykazali niestęchaną wprost bezczelność, odważając się na napad na ulicach miasta. Nie wątpimy, że policja zajęła się energicznie schwytem bandytów i odzyskaniem zrabowanych p. K. rzeczy.

Kwit mies. na zamówienie gazety.

Niżej podpisany zamawia w urzędzie pocztowym:

Tytuł gazety	Czas przedpłaty	Abon.
„Dziennik Pomorski“	listopad 1928	2,89 zł.

Gazetę proszę dostarczyć mi do domu, a przedpłatę ściągnąć przez listonosza.

Imię, nazwisko i dokładny adres zamaw.

Pokwitowanie poczty:
Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia _____ 192

Kwit mies. na zamówienie gazety.

Niżej podpisany zamawia w urzędzie pocztowym:

Tytuł gazety	Czas przedpłaty	Abon.
„Lud Pomorski“	listopad 1928	1,29 zł.

Gazetę proszę dostarczyć mi do domu, a przedpłatę ściągnąć przez listonosza.

Imię, nazwisko i dokładny adres zamaw.

Pokwitowanie poczty:
Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia _____ 192

Spiewak i tancerka

Karjera Maurycego Lelaít. — Falszywe weksle. — Zabójstwo kochanki.

W czasach ostatnich opinia Paryża poruszona została ciekawą i dramatyczną sprawą, która znalazła się na wokandy trybunału.

Oskarżony 21-letni Mauryce Lelaít opuścił przed pewnym czasem dom rodzicielski i udał się do Paryża, gdzie pracował zrazu jako robotnik w jednej z fabryk. Wkrótce jednak odkrył swoje prawdziwe powołanie: oto powinien poświęcić się Muzyce. Muza, którą wybrał należała do podkaszanych, bowiem młodociany artysta produkował się z problematycznym zresztą powodzeniem na podziemniejszych scenach.

Tworzyć i odtwarzać kuplety jest rzeczą piękną, ale jeszcze piękniejszą wydała się M. Lelaítowi działalność pedagogiczna. Założył tedy szkołę dla śpiewaków estradowych, wynajął piękny lokal i... stwierdził, że konieczną jest dlań rzecz posiadanie pianina. Kupił tedy jedno i drugie na raty, wystawiając weksle z podpisami swego nieboszczyka dziadka, kupił wreszcie duży fortepian i przed uregulowaniem należności sprzedał go, jako, że gotówka koniecznie mu była potrzebna. Tak więc miał piękny lokal, pieniądze i młodość, nie więc dziwnego, że gdy zdobył jeszcze serce pięknej tancerki Lucji Longchamp, uważał się za człowieka w pełni szczęśliwego. Wkrótce jednak nie wystarczyły już zakochanemu młodzianowi krótkie tete-a-tete w restauracjach i hotelach, Zaprzagnął zamieszkać wraz z ukochaną, tem bardziej, iż doszła do jego wiadomości nieco swawolna konduita jego dulcinei.

Pewnego tedy dnia, podczas przejażdżki autobilem jał czynić swawolnej Lucji wymówki z powodu jej niewierności i zażądał, aby zamieszkała u niego. Jednak piękna tancerka nie chciała się pozbyć swobody i wydrwiła bezlitośnie czulego adonisa. Wówczas krew zagotowała się we wzgardzonym. Dobył rewolweru i przyłożywszy lufę do skroni przerażonej tancerki pociągnął za spust. Padł strzał i tancerka zalana krwią osunęła się martwa na poduszki samochodu. Wówczas nieprzytomny z rozpacz młodzieniec skierował rewolwer ku swej skroni. Natychmiast prawie zastosowane zabiegi lekarskie przywróciły go do życia mimo bardzo ciężkiej rany, ale tancerki nie zdołano uratować. Gdy po powrocie do zdrowia poddano denata badaniom odrzekł:

— Kochałem ją całą duszą i wolałem zabić ją i siebie, niż widzieć ją codzień w objęciach innego kochanka! Wtedy w samochodzie, wydrwiła mnie tak okrutnie, iż straciłem panowanie nad sobą! Nie mam nic więcej na swoją obronę! — zakończył.

Dramatyczna ta sprawa znalazła swój epilog przed trybunałem paryskim. Mauryce Lelaít zasiadł na ławie oskarżonych pod zarzutem morderstwa, sfalszowania weksli i przywłaszczenia sobie trzech fortepianów.

Dzięki zręcznej obronie swego adwokata p. Campinhi został winowajca skazany tylko na 5 lat więzienia i 100 franków kary.

Tragiczna kuracja

Maszynista Giuseppe Brioffa w Springfieldzie ożenił się z urodziwą rodaczką Włoszką. Po siedmiu latach urodził im się upragniony synek. Małego Luca rodzice pokochali nad życie. Ale po dwóch latach okazało się, że ten piękny i miły chłopiec jest głuchoniemy. Rozpacz rodziców była wielka, gdy lekarze stwierdzili, że chłopiec pozostanie inwalidą na całe życie. Strapiony ojciec próbował różnych środków, by swego syna uleczyć. O radę pytał cyganów, wróżki i przygodnych znachorów. Jeden z ostatnich poradził mu spróbować radykalnego środka „przestraszyć dziecko“. Tylko jakieś wielkie wzruszenie psychiczne mogło uleczyć biednego malca. Giuseppe zaczął robić eksperymenty. Początkowo słabe w efekcie, przy których więcej przeżywał sam strachu w obawie o zdrowie dziecka, niż ono same. Domowe środki, jak udawanie duchów, wybuchy małych nieszkodliwych pocisków i t. d. zawiodły. Wtedy Giuseppe zdecydował się na eksperyment poważniejszy. Dnia pewnego zabrał żonę i dziecko na lotnisko w Agawam. Tam spotkał swego znajomego lotnika Potholma. Potholm zgodził się zabrać małego Luca na swój aeroplan i wykonać potem podczas lotu koziołka. Dziecko wsadzono do aeroplanu i przymocowano rzemieniami mocno do siedzenia. Początkowo Luca był przelęknięty, ale szybko się oswoił z sytuacją i uśmiechał się z miną triumfatora. Obok niego zajął miejsce przyjaciel Giuseppea Abraham Mazer, który miał baczyć na dziecko podczas lotu. Mały Luca przesłał rączką kilka buziaków na pożegnanie i aparat uniół się w powietrze. Gdy już byli w odpowiedniej wysokości lotnik wykonał swoim aparatem koziołka. Przyglądająca się matka krzyknęła z przerażenia, ale Giuseppe ścisnął tylko jej rękę i uśmiechnął się szepnął:

— Uspokój się kochanie. To wszystko jest umówione.

Nagle buchnął słup dymu i aeroplan stanął w płomieniach. To jednak nie było umówione. Teraz Giuseppe krzyknął z przerażenia i ręką zasłonił oczy. Aeroplan z zawrotną szybkością począł opadać na ziemię. Wśród zgłiszczy wyciągnięto małego Luca spalonego na węgiel. Lotnik żył jeszcze. Ostatnim tchem wykrztusił:

— Luca przemówił, powiedział „ba-bo“.

Król o 500 żonach

Prasa francuska w nadzwyczaj barwny sposób opisuje koronację nowego króla Kambodży — kraju znajdującego się pod protektoratem francuskim i leżącego w Indochinach — i wspomina przy tej sposobności o jego poprzedniku, który przed 20 laty przyjechał do Europy, aby zobaczyć Paryż.

Przyjazd ten poruszył wszystkich mieszkańców stolicy świata, gdyż król Sissowath przybył w towarzystwie 20 małżonek (a miał ich wszystkich podobno aż pięćset), ze swą najstarszą córką, sztabem ministrów, dworzan i paziów oraz z 69 tancerkami.

W Paryżu zdobył on wkrótce wielką popularność. Jego dziwny ubiór i wesoly uśmiech pozyskały mu serca wszystkich mieszkańców. Na ulicy zwykle pojawiał się w pół sukni, pół spodniach, dochodzących zaledwie do kolan a uszytych zawsze z jakiegoś pstrego materiału. Na to wszystko nakładał frak, skromny według mody

z 18 w. Ubiór ten uzupełniały czarne jedwabne pończochy, czerwone trzewiki i czarny twardy kapelusz, do którego przymocowana była jakaś ozdoba w kształcie wieżyczki, przybrana diamentami wartości kilku milionów franków.

Przed hotelem, w którym król zamieszkał w Marsylii, stale gromadziły się tłumy gapiów. Fakt ten tak bardzo cieszył króla, że co chwilę pojawiał się w oknie i wyrzucał na ulicę garść drobnych srebrnych monet, co naturalnie wywoływało pomiędzy zbierającymi pieniądze bezustanne bójkę i przyczyniało się do naruszania spokoju i porządku publicznego. W końcu przydziełony do pilnowania osoby królewskiej komisarz policyjny siłą odciągnął musiał króla od okna, wśród gorących jego protestów.

Następnego jednak dnia król przeprosił się z komisarzem i ofiarował mu na pamiątkę parę swych spodni, przepłatanych szczerozłotem nitkami.

Po powrocie do Kambodży Sissowath wypowiedział następującą opinię o Francuzach:

— „Francuzi mówią zbyt wiele. Wszyscy opowiadają równocześnie a kobiety przerywają swym mężom, nie bojąc się wcale, że zostaną za to obite. Poza tem Francuzi noszą na sobie zbyt wiele ubrania, które nakładają jedno na drugie.“

Sissowath zwiedził również Mont Blanc i był bardzo zadowolony, widząc tam wielką ilość śniegu i lodu.

— Dotychczas — mówił — widziałem tylko małe kawałki lodu na talerzach lub w szklankach a teraz mogę chodzić po polach lodowych i jeść tyle lodu, ile tylko zechcę.

Spór o fotografię ciała astralnego

Sąd odmówił „duchom“ prawa własności do swoich ziemskich „zjaw“.

Ciekawy spór prawny, ciągnący się już od lat czterech, został obecnie rozstrzygnięty przez sąd apelacyjny w Paryżu. Kwestja sporna polega na tem, czy w. l. o opublikować fotografię ducha, który przeniósł się już ze swą powłoką cielesną na „tamten świat“.

Historja tego niezwykle procesu jest następująca: Pewna dama z francuskiego towarzystwa, p. Noemi R., owdowiła w młodym wieku. Bezdzietna wdowa przywiązała się gorącą miłością do swojej siostrzenicy i wychowanki, która była jedyną z jej bliższych krewnych, pozostałych przy życiu. Lecz i to 17-letnie zaledwie, pełne życia i uroku dziewczę, padło ofiarą katastrofy kolejowej.

Pani Noemi była niepokieszona. Od tej chwili przestał ją zajmować cały świat, a chęć nawiązania kontraktu z duchem zmarłej siostrzenicy wprowadziła ją w króla spirytystów.

I w końcu jej najgorętsze życzenie zostało spełnione, a przynajmniej ona żywiła to najgłębsze przekonanie.

Na pewnym seansie udało się słynnemu medjum, Zuzannie Hakim, wywołać ducha zmarłej siostrzenicy która ukazała się — jak to zwykle bywa — swej ciotce, ctulona w zaziemskie mgły. Mimo tej mgławicowej ułony p. Noemi R. przyjęła jako rzecz nie ulegającą wątpliwości, że zjawą była rzeczywiście wcieleciem jej ukochanego ducha.

Od tej chwili nabrała nowej ocboty do życia, przyczem hojnie wspierała kolo spirytystyczne, które doprowadziło do urzeczywistnienia jej najgorętszego życzenia.

Gość z tamtego świata.

W Paryżu zmarła przed kilku dniami milionerka nazwiskiem Diebel, która była bohaterką niezwyklego procesu. Męża pani Debel, właścicielki wielu milionów franków i kilku zamków, znaleziono pewnego dnia w ogrodzie zastrzelonego. Pani D. twierdziła, że mąż jej popełnił samobójstwo, podczas gdy komisja śledcza ustaliła morderstwo. Milionerkę aresztowano, lecz po procesie uwolniono ją. Od tego czasu p. D. prowadziła samotne życie w swoim zamku. Prześladowały ją we dnie i w nocy jakieś wizje. Ciągłe zdawało się jej, że widmo męża „strazy“ w zamku. Pewnego wieczora p. D. siedziała sama w jadalni, gdy nagle otworzyły się drzwi i wszedł mężczyzna w czarnych okularach Pa i domu krzyknęła przeraźliwie.

Niesamowity gość podobny był zupełnie do jej zmarłego męża. Miał nawet na sobie to samo ubranie, które n. sił zmarły w dniu swej tragicznej śmierci. Rysów twarzy p. D. roznać nie mogła, ponieważ przybysz kapelusz miał nasunięty głęboko na c. o. „Gość z tamtego świata“ nie mówił ani słowa, zasiadł z fotelu i z apetytem zaczął pochłaniać znajdujące się na stole kuropatwy. Widocznie „wyglodził się“ w zaświatach. Każ przynieść burgunda, który tak lubiłem za życia — rozkazało „widmo“ głuchym, grobowym głosem. Przerażona p. D. zemdlą „Duch“ ściągnął bezprzutomnej brylantami wysadzone pierścienki z palców i zerwał perły ze szyi. W tym czasie zemdlona odzyskała przytomność i ujrzala — jak „widmo“ pakuje do kuferka jej srebro. Nie odważyła się jednak zawezwać pomocy. Gardło miała jakby zasznurowane. Oddaj mi klucz od kasy. Chcę zabrać moje pieniądze — rozkazał „duch“. Przerażona kobieta, jak zahypnotyzowana oddała klucze bez oporu. „Widmo“ zgarnęło całą gotówkę z kasy, zabrało jeszcze kilka cennych klejnotów i opuściło zamek z dobrze wyładowanym kuferkiem. Dopiero w jakiejś godzinę potem p. D. zawezwała służbę, przebywającą w innym skrzydle zamku. Uwiadomiona o niesamowitym rabunku zandarmerja wszczęła śledztwo i zaresztowała „widmo“. Gościem z „tamtego świata“ okazał się miejscowy ogrodnik, który dobrze znał działalność p. D. oraz rozkład apartamentów w zamku. Pani D. pod wrażeniem tego wypadku ciężko zachorowała. Lekarz stwierdził, że ogrodnik — włamywacz zahypnotyzował ją. Od tego czasu milionerka nie odzyskała już zdrowia ani równowagi. Złamana raściele i na duchu — odeszła za swym mężem w krainę śmierci.

S. F.

Największy Budha na świecie.

Zostanie on wzniesiony w miejscowości Magishi w Japonji. Pewien bogaty Japończyk nazwiskiem Okamoto Fisaburo ofiarował kwotę 100.000 jeniów na konstrukcję tego posągu. Posąg będzie miał 80 stóp wysokości i będzie cały zrobiony z żelazobetonu. Wnętrze jego będzie puste, ażeby pobożni mogli tam spędzać czas na modlitwie i rozmyślaniach. Jak z tego wynika kult buddaistyczny na Wschodzie zupełnie nie zaginał, tylko raczej zatacza coraz większe kregi.

Wesoły kącik.

— Moje kochanie bębny, dajcie mi wreszcie przeczytać gazetę!
— Tylko jeszcze jedno pytanie, ojezulku.
— Mów, kochanie..
— Jeżeli tatusiu osa siedzi ua oście, to czy ona kluje oset, czy osel osę?

C Lond dzie, któ transatl statnio v Funland wodu za

Zosta

B wydarz miasta nia dzie w głębo sunęła szczęśli były ju

Ch

Oszus

Ch dniach mundu on po rzelany łatwow Os

Grudzi trafil 180 zł. ki po szust 3 funt

Z gą zat intend miejs kance wał k centn lał po

trzyzn iczy jni a n tze rog iat ototy

V cha zyn kra osar hoj

IR

M luteg nie p potra do w ku s szklo

I w te dnia czyt

wac lidz kie lo n bed

Oto sie mie zbio

stw go la kaz uc Do lic

Po uc ter

w wa wi

za na B: st Ch Ju